

Ex oriente lux

Polonia Charkowa

UKRAINA

CHARKOW



Nr 1 (14)
2003 r.

PISMO STOWARZYSZENIA KULTURY
POLSKIEJ W CHARKOWIE

Wstrzymał Słońce, ruszył Ziemię

530. rocznica urodzin Mikołaja Kopernika



*“Myśli
uczonego
są niezależnie
od sądu ogółu,
ponieważ
dążeniem
uczonego jest
szukanie we
wszystkim
prawdy.”*

M. Kopernik

Dokończenie na str. 2

W numerze m.in.:

Jan Długosz.....
Wiadomości z Polski.....
Roman Polański.....
Oskar dla „Pianisty”.....
Historia polskich Oskarów.....
Bonawentur Klembowski w Charkowie.....
Niech żyje bal.....

Str.

3
4
6
7
8
8
9

Dzień Świętego Walentego..... 10
Przedsmak czegoś romantycznego.... 11
Instytut Polski prezentuje..... 12
W czasie ferii zimowych..... 14
Plan pracy Domu Polonii..... 15
Plan pracy szkoły niedzielnej..... 15
Kuchnia polska..... 16

Znakomity grecki astronom Ptolemeusz (ok.90 – ok.160 r.), konstruując swój matematyczny system świata, przyjął, że Ziemia jest nieruchomym centrum wszechświata, zaś Słońce, Księżyc i planety krążą wokół niej. W owym czasie uważano też, że wszystko co znajduje się za Księżycem, tj. planety i gwiazdy, jest czymś doskonałym i niezmiennym, zaś gdzieś za gwiazdnym firmamentem miało się znajdować królestwo boże i sam Bóg. Teorię tę jako jedynie słuszną zatwierdził Kościół, toteż tzw.system ptolemejski utrzymywał się przez setki lat, aż do wieku XVI, kiedy to odkrycia geograficzne dostarczyły dowodów na to, że świat jest inny niż go opisał grecki uczony. W 1543 r. ukazało się dzieło Mikołaja Kopernika, pt. „*De revolutionibus orbium coelestium*” (*O obrotach ciał niebieskich*), które (choć nie od razu) obaliło geocentryczną koncepcję budowy świata (grec. *gea* – ziemia, łac. *centrum* – środek).

Kim był Mikołaj Kopernik, który, jak napisał Jan Śniadecki, „naprowadził umysł ludzki na drogę prawdy”?

Ten rodzony w Toruniu w 1473 roku genialny Polak, to typowy przedstawiciel Odrodzenia. Pobierał nauki na wydziale sztuk wyzwolonych w Akademii Krakowskiej, następnie studiował prawo kanoniczne w Bolonii i medycynę w Padwie. Zgodnie z wymogami swojej epoki był więc człowiekiem wszechstronnie wykształconym i przy tym niezwykle aktywnym. Tłumaczył z greckiego na łacinę Listy bizantyjskiego historyka z VII w., napisał „Rozprawę o urządzeniu monety”, gdzie sformułował znane potem w ekonomii prawo Greshama. Ceniony był również jako lekarz, a także administrator diecezji warmińskiej (m.in. zbudował fortyfikacje obronne przed krzyżakami w Olsztynie; przypisuje mu się też zaprojektowanie i założenie wodociągów we Fromborku). Jednak największą pasją jego życia była astronomia, dzięki której przeszedł do historii.

Zanim ukazało się jego nieśmiertelne dzieło, Kopernik spędził długie lata na obserwacjach nieba i w 1514 r. swoje wnioski zapisał w niewielkim traktacie pt. „Zarys podstaw astronomii”, gdzie po raz pierwszy wyłożył swoją heliocentryczną

koncepcję świata (grec. *helios* – słońce). Bojąc się negatywnej reakcji ze strony Kościoła, nieliczne kopie tego opracowania udostępnił jedynie najbliższemu i najbardziej zaufanym znajomym. Natomiast „*De revolutionibus...*” ukończył w 1530 r., ale z przyczyn oczywistych nie spieszył się z jego wydaniem.

Niezależnie od tego, już w latach trzydziestych nowa teoria Kopernika zaczęła przenikać do kół naukowych Europy, budząc różne reakcje. Dzięki niemieckiemu matematykowi i astronomowi Joachimowi de Porrisowi w 1540 r. ukazało się streszczenie pracy, zaś samo dzieło wydrukowano trzy lata później i do autora dotarło ono w dniu jego śmierci.

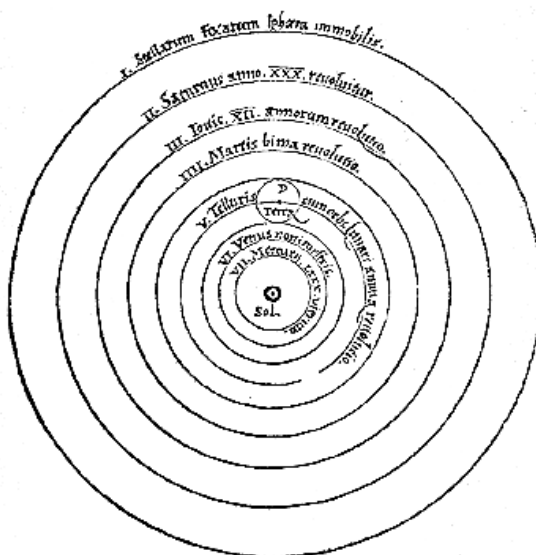
Istotą teorii Kopernika było odkrycie potrójnego ruchu Ziemi: wirowego, rocznego obiegu planet wokół Słońca i powolnego ruchu osi ziemskiej. Odkrycia te umo-

żliwiły ustalenie porządku planet, względnych rozmiarów ich orbit oraz stwierdzenie, że świat jest nieporównywalnie większy niż się do tej pory przyjmowało.

Idea kopernikańska całkowicie obalała więc dotychczasową geocentryczną teorię świata, od wieków traktowaną przez Kościół jako dogmat religijny nie podlegający dyskusji, toteż uznana została za herezję, którą należy zwalczać. W 1616 r. „*De revolutionibus...*” znalazło się na liście ksiąg zakaznych i pozostało tam aż do początków XIX w., zaś zwolennicy teorii heliocentrycznej byli prześladowani przez Świętą Inkwizycję (m.in. jeden z jej najbardziej zagorzałych głosicieli, Giordano Bruno, został w 1600 r. spalony na stosie, zaś innego naukowca, Galileo Galilei, nękanono psychicznie i zmuszono ostatecznie do publicznego odwołania swoich poglądów).

Jak słusznie napisał sam Mikołaj Kopernik: „Myśli uczonego są niezależne od sądu ogółu, ponieważ dążeniem uczonego jest szukanie we wszystkim prawdy.” Toteż teoria heliocentryczna w końcu zwyciężyła, przyczyniając się do rozwoju nowoczesnej astronomii i matematyki. Uznawali ją bowiem Campanella, Newton, Kartezjusz i inni naukowcy, których badania, teorie i prawa stanowią podstawę naszej obecnej wiedzy o świecie.

Opracowała Sylwia Biesaga



Jan Długosz

Jan Długosz był najwybitniejszym historykiem polskim XV wieku, politykiem i dyplomata wyróżniającym się zdolnościami administracyjnymi, jak również badawczą dociekliwością oraz talentem pisarskim. W naszej świadomości utrwalił się on jednak głównie jako autor monumentalnego dzieła „Kroniki sławnego Królestwa Polskiego”.

Urodził się w 1415 r. w niezbyt zamożnej rodzinie szlacheckiej. Jego ojciec był bohaterem spod Grunwaldu, który za swe zasługi otrzymał od króla posiadłość ziemską.

Młody Jan uczył się najpierw w szkole klasztornej, a potem podjął naukę w słynnej Akademii Krakowskiej, której jednak nie ukończył. Dzięki protekcji wuja dostał się na dwór biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego, gdzie miał spędzić 24 lata swojego pracowitego życia.

Biskup krakowski był czołowym mężem stanu ówczesnej Polski, sprawującym de facto najwyższą władzę państwową, bowiem w związku z małoletnością króla Władysława III wpływał na politykę Rzeczypospolitej w sposób nieograniczony. Oleśnicki szybko docenił pracowitość i talent organizatorski swojego sekretarza. Obdarzył go zaufaniem, obsypywał darowiznami, stanowiskami i zaszczytami oraz powierzał mu szereg misji administracyjnych i dyplomatycznych. Długosz jeździł m.in. do Rzymu (1446), do Bazylei, do Ziemi Świętej itd.

Jego zdolności dyplomatyczne ujawniły się szczególnie podczas pobytu na dworze papieża Eugeniusza IV, gdzie zabiegał (z pozytywnym skutkiem) o godność kardynała dla Oleśnickiego.

Po śmierci swego wpływowego patrona, Jan Długosz jako wieloletni współpracownik biskupa, dzielący jego poglądy i politykę, popadł w konflikt z Kazimierzem Jagiellończykiem, który okazał się władcą niezależnym i jeszcze za życia Oleśnickiego dążył do odzyskania pełnej samodzielności w podejmowaniu decyzji wagi państwowej. W wyniku tego konfliktu Długosz został nawet skazany na banicję i utratę dóbr, ale przez wzgląd na jego rozległą wiedzę i wielki talent dyplomatyczny, został przywrócony do łask po trzech latach wygnania i wziął udział w polsko - krzyżackich rokowaniach pokojowych, kończących wojnę trzynastoletnią, w wyniku których Polska odzyskała Pomorze Gdańskie i Warmię. Wolny dostęp do Bałtyku miał ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju społeczno-gospodarczego Rzeczypospolitej i umocnił jej pozycję na arenie międzynarodowej, toteż monarcha wysoko ocenił zasługi Jana Długosza i powierzył mu od 1467 r. obowiązki wychowawcy synów królewskich. Ta zaszczytna funkcja nie przeszkadzała mu jednak nadal brać udział w rozlicznych misjach dyplomatycznych, które wykorzystywał również do zapoznawania się z zagranicznymi źródłami historycznymi, które były mu potrzebne do napisania swego najśłynniejszego dzieła Roczniki, czyli Kroniki

sławnego Królestwa Polskiego.

Tworzył je przez 25 lat (od 1455 r. aż do śmierci w 1480 r.) i ukazał w nim dzieje narodu polskiego na szerokim europejskim tle od czasów legendarnych aż po czasy jemu współczesne. Pisząc swoje Kroniki, Długosz opierał się na dawnych rocznikach i żywotach świętych, kronikach polskich, czeskich, niemieckich i ruskich, studiował dokumenty państwowe, do których miał dostęp dzięki pełnionym na dworze funkcjom. Dlatego właśnie Roczniki są uważane za pierwszą tak obszerną syntezę w historiografii polskiej i jedną z pierwszych w Europie. Dzieło to, napisane po łacinie (w średniowieczu prace naukowe tworzone były właśnie w tym języku) ma klasyczną formę wzorowaną na Liwiuszu i składa się z dwunastu ksiąg o układzie chronologicznym, które poprzedza przedmowa poświęcona pamięci Zbigniewa Oleśnickiego.



Jan Długosz, mimo rzeczowego i badawczego podejścia do historii Polski, często kierował się osobistymi uczuciami. Nie krył np. niechęci do polskich królów z dynastii Jagiellonów, których panowanie oglądał własnymi oczami. Niezbyt też cenił sobie politykę Władysława Jagiełły, zdecydowanie potępiał Władysława III (za niemoralny tryb życia) i przez pewien czas odnosił się niechętnie również do Kazimierza Jagiellończyka. Podkreślał natomiast wielkie zasługi Kościoła i jego dostojników dla rozwoju państwa polskiego, ożywienia gospodarki i podniesienia poziomu moralnego narodu.

Kroniki w zamyśle autora miały nie tylko przekazać potomnym sławne czyny przodków, lecz także pouczać, jak rządzić mądrze państwem i pokazywać proste prawdy życiowe, np. że zło zawsze zostanie ukarane, a dobro zwycięży. Taki

charakter ma opowieść o królu Bolesławie Śmiałym, który kazał poćwiartować biskupa Stanisława i sam potem zmarł w samotności i na wygnaniu.

Jednak Roczniki Jana Długosza to nie tylko przebogate źródło wiedzy o średniowiecznej Polsce i Polakach, o ówczesnej gospodarce, metodach zarządzania krajem, obyczajach, strojach, sposobie myślenia itd., lecz także utwór literacki dużej klasy, ceniony przez wielu pisarzy i artystów ostatnich stuleci. Henryk Sienkiewicz w swojej powieści pt. „Krzyżacy” opis bitwy pod Grunwaldem wyraźnie oparł na relacji z Kronik. Również Jan Matejko, malując swój słynny obraz, pozostawał pod wpływem przekazu Długosza.

Znaczenie dzieła nie od razu zostało dostrzeżone przez potomnych. Druk Roczników rozpoczęto dopiero w 1614 r. (w Europie drukowanie było możliwe już od połowy XV w.), jednak szybko go przerwano z rozkazu króla Zygmunta III. Całość została opublikowana po raz pierwszy w latach 1701 – 1702 w Lipsku. Pierwszy polski przekład ukazał się w latach 1867 – 1870. Od tej pory zainteresowanie Kronikami rośnie i podejmowane były próby nowych, dokładniejszych tłumaczeń, aby dzieło Jana Długosza mogło trafić do szerokiego grona odbiorców.

Opracowała Sylwia Biesaga

Wiadomości z Polski**Wspólne chrześcijańskie korzenie Europy**

Chrześcijańskie korzenie Europy powinny znaleźć wyraz w przyszłej konstytucji europejskiej – podkreślił Jan Paweł II.

Papież w przemówieniu przed południową modlitwą, odmawianą z wiernymi zebranych na placu przed bazyliką watykańską, przypomniał, że tylko zjednoczenie narodów Europy w imię wspólnych wartości pozwoli im działać na rzecz sprawiedliwości i pokoju na świecie.

«Zjednoczone w imię wspólnych wartości i pomne na własną przeszłość narody Europy będą mogły w pełni odgrywać swoją rolę, przyczyniając się do szerzenia sprawiedliwości i pokoju w świecie» – powiedział Jan Paweł II.

Nawiązując do obchodzonego 14 lutego dnia współpatronów Europy, świętych Cyryla i Metodego, papież podkreślił również znaczenie pełnej jedności chrześcijan Wschodu i Zachodu.

«Dziedzictwo świętych Cyryla i Metodego jest cenne również w aspekcie kulturalnym. Ich dzieło przyczyniło się bowiem do umocnienia wspólnych chrześcijańskich korzeni Europy, z których wyrastają historia i instytucje europejskie. Właśnie dlatego trzeba, aby w przyszłej konstytucji Unii Europejskiej nie zabrakło miejsca dla tego wspólnego dziedzictwa Wschodu i Zachodu» – powiedział Jan Paweł II.

Papież zwrócił też uwagę, że nawiązanie w konstytucji europejskiej do wartości chrześcijańskich «nic nie ujmuje słusznie świeckiej naturze struktur politycznych», ale przeciwnie «pozwoli ustrzec Europę przed dwojakiego rodzaju niebezpieczeństwem: ideologicznym zeświecczeniem i sekciarskim integralizmem».

Także rosyjski Kościół prawosławny poparł ideę odwołania się w przyszłej konstytucji europejskiej do wartości chrześcijańskich, jak wynika z jego listu do szefa konwentu konstytucyjnego Valery'ego Giscarda d'Estaing.

«Rosyjski Kościół prawosławny popiera dążenia wspólnot religijnych Europy (...) do zawarcia w konstytucji mechanizmu obrony własnej kultury i światopoglądu religijnego narodów Unii Europejskiej» – napisał autor listu, przewodniczący Wydziału ds. Kontaktów Zewnętrznych Cerkwi Rosyjskiej, metropolita Kiriłł. Domaga się on umieszczenia w akcie konstytucyjnym «wzmianki o chrześcijańskim dziedzictwie Unii Europejskiej, jak również o innych (jej) tradycjach religijnych oraz myśli świeckiej».

Kiriłł stwierdził przy tym, że stanowisko jego Cerkwi pokrywa się w dużej mierze ze stanowiskiem przedstawicieli greckiego prawosławia, Kościoła katolickiego, luterkańskich Kościołów Niemiec i Finlandii oraz wielu innych wspólnot wyznaniowych.

(PAP)

Wizyta Prezydenta RP na Ukrainie

13 lutego w rezydencji „Syniohora” w miejscowości Huta (ok. 60 km od Iwano-Frankowska) na Ukrainie odbyło się spotkanie prezydenta Ukrainy Leonida Kuczmy z prezydentem RP Aleksandrem Kwaśniewskim. Podczas kilkugodzinnych rozmów prezydenci poruszyli temat wprowadzenia przez Polskę od dn. 1 lipca 2003 roku wiz dla obywateli Ukrainy, omówili kwestię obchodów 60. rocznicy wydarzeń na Wołyniu oraz wymienili poglądy nt. konfliktu irackiego.

Prezydenci Aleksander Kwaśniewski i Leonid Kuczma uzgodnili zasady przekraczania granicy po 1 lipca 2003 r., kiedy Polska wprowadzi obowiązek wizowy.

Nawiązując do wydarzeń na Wołyniu w latach 1943 – 1944 prezydent L. Kuczma opowiedział się za wyjaśnieniem okoliczności zbrodni dokonanych na Polakach przez ukraińskich nacjonalistów na Wołyniu



w 1943 roku.

Prezydenci Aleksander Kwaśniewski i Leonid Kuczma oświadczyli, że przyłączają się do wezwań społeczności międzynarodowej w sprawie konieczności rozbrojenia Iraku. Prezydent A. Kwaśniewski stwierdził, iż Polska i Ukraina zajmują w tej sprawie jednolite stanowisko.

Prezydent Ukrainy Leonid Kuczma poinformował na konferencji prasowej po rozmowach z Aleksandrem Kwaśniewskim, że od 1 lipca Polacy będą jeździć na Ukrainę bez wiz, a Ukraińcy będą otrzymywać polskie wizy bezpłatnie. Słowa Kuczmy potwierdził prezydent Kwaśniewski podkreślając, że sprawę uzgodniono z premie-

rem Leszkiem Millerem i ministrem finansów Grzegorzem Kołodką.

– Porozumieliśmy się z naszymi rządami, że system wizowy będzie działał tak, że Ukraina nie wprowadza wiz, a wizy wprowadzone przez Polskę i wynikające z układu w Schengen będą bezpłatne – powiedział Kwaśniewski.

Prezydent Kuczman wyraził osobiście wdzięczność prezydentowi Kwaśniewskiemu za rozwiązanie problemu wizowego.

– Osobistą zasługą prezydenta Polski jest wspólna decyzja o bezpłatnych wizach dla obywateli Ukrainy i bezwizowych przyjazdach na Ukrainę obywateli Polski

– oświadczył Kuczman.

Kuczman wyraził wdzięczność władzom polskim za poparcie dla Ukrainy na jej drodze do integracji europejskiej i euroatlantyckiej. Ze strony polskiej są to konkretne kroki. Od 1 lipca Polska jest zmuszona wprowadzić wizy dla obywateli swych wschodnich sąsiadów w związku z tym, że w przyszłym roku przystępuje do Unii Europejskiej. Ukraina chciałaby do roku 2007 otrzymać status kraju stowarzyszonego z UE. Pełne członkostwo w unii jest dla Kijowa celem strategicznym. Obecne stosunki między Kijowem i Brukselą reguluje układ o partnerstwie i współpracy podpisany w 1994 r.

(PAP)

Integracja to zbliżenie ludzi

Rozmowa Bartosza Michalka z Józefem Oleksym, szefem Sejmowej Komisji Europejskiej, byłym Prezesem Rady Ministrów

Trwa obecnie dyskusja nad kształtem referendum w sprawie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Czy pomysł referendum dwudniowego jest pomysłem dobrym?

Przysłuchuję się tej dyskusji. Początkowo byłem temu przeciwny – wydawało mi się, że to jest zbyt nagła innowacja. Nowinki nie zawsze przyjmują się od razu dobrze, a to jest zbyt ważne referendum. Jednak badania opinii publicznej wykazują, że dwudniowe referendum może więcej osób skłonić do głosowania, a to istotny argument. Zatem skoro takie byłoby zdanie większości, to pewnie jest w tym racja. Nie wiem, jakie będzie ostateczne rozwiązanie. Ważne by sprzyjało zwiększeniu frekwencji.

Jak w sposób niesztampowy zachęcić naród do głosowania?

To jest wyzwanie! Takiej kampanii jeszcze nie mieliśmy. To jest kampania, w której dyskutować będziemy o bieżących sprawach i o dalekiej strategii, o bliskiej perspektywie poprawy i o dalszych efektach. Wyzwaniem dla wszystkich, którzy będą tę kampanię prowadzić, jest znalezienie metody, jak w pigułce przekazać najważniejsze rzetelne informacje, które będą przekonywać do sprawy europejskiej. Bardzo łatwo jest tu wpaść w sztamę, w slogany. Pewnie tego też się nie ustrzeżemy, tym bardziej, że przeciwnicy będą mówić prosto i dobitnie, ale negatywnie. Zwolennicy Unii muszą znaleźć na to odpowiedź równie dobitną i prostą, bez sloganów właśnie. Poza tym ludzie są niecierpliwi – i mają do tego prawo. Będą chcieli usłyszeć wyliczalne korzyści dla siebie, dla swojej rodziny. Ludzie pytają mnie na przykład, kiedy wzrosną emerytury. Nikt nie

patrzy na to przez pryzmat rozwoju, kondycji gospodarki, dostosowań, modernizacji, które przecież muszą być, tylko patrzą przez pryzmat świadczeń, które płynęłyby z Unii. Grozi nam wreszcie popadnięcie w schemat pokazywania Unii jako winnej wszelkiemu złu w Polsce, albo jako cudownej recepty, która wszystko uzdrowi. Jedna i druga skrajność jest szkodliwa, ale obie moim zdaniem wystąpią. Trzeba się będzie z tym uporać. Do wszystkich i tak się nie dotrze. Najważniejsze, żeby ci, którzy są przekonani, przekazywali swoją wiedzę dalej. Przecież nie od wszystkich wymaga się wiedzy, jest jeszcze kwestia zawierzenia. Jeśli jest ktoś, komu ufam, wierzę, kogo wiedzę i pozycję szanuję, jestem przecież w stanie mu zawierzyć, nawet jeśli moja wiedza jest niepełna.

Padł pomysł, aby Invocatio Dei wzorowane na polskiej konstytucji zostało wprowadzone do konstytucji unijnej...

Invocatio Dei to nie jest sprawa od nas zależna. Ten temat wcale nie musi być poruszany na forum europejskim. Europa uważa się za laicką, dlatego jeśli Invocatio Dei w ogóle w konstytucji europejskiej pojawi się – to nie będzie miało tradycyjnej formy, bo taka przysługuje konstytucjom narodowym. W przypadku konstytucji unijnej chodzi nie tyle o konkretną formę, tylko o zapisy, które pokazywałyby korzenie ideowe Europy, wartości, na których Europa jest i powinna być dalej oparta. Chodzi przecież o pokazanie duchowego wymiaru wspólnoty europejskiej, który nie ogranicza się jedynie do religijności, ale też do moralności, etyki, obyczajów...Taki zapis powinien się znaleźć w preambule, dlatego proponujemy zapis z polskiej konstytucji, która przecież też została wypracowana po wielu, czasem nawet burzliwych dyskusjach.

Jesteśmy dobrze przygotowani do wejścia do Unii?

Nie we wszystkim. Są dziedziny, w których mamy okresy przejściowe. W niektórych dziedzinach problemem będzie współfinansowanie – tu będzie duży

kłopot, trzeba będzie znaleźć te pieniądze. I to jest kłopot rządu. Przecież nie można z powodu braku środków na własny wkład rezygnować ze środków unijnych. Nie jest jeszcze dobrze przygotowana administracja – tu również jest wiele do zrobienia. Musimy uruchomić swoisty system kadr dla Europy. Pozostaje jeszcze kwestia naszej mentalności, przekonania, że my już wszystko umiemy. Ważne, żeby sprawa europejska nie była kwestią wnoszoną z zewnątrz. Żeby w końcu nastąpiła ta masa krytyczna, kiedy Polacy zaczęli uważać tę sprawę za swoją, a nie zewnętrzną, przez kogoś wnoszoną. W każdym razie jeszcze wiele jest do zrobienia, zwłaszcza w sferze psychologii społecznej.

Czy to młodzi ludzie będą największą siłą decydującą o pozycji Polski w Unii Europejskiej?

Nie do końca, młoda część społeczeństwa może dużo wnieść do dynamiki kraju, ale o pozycji Polski zdecyduje wspólne działanie. Chodzi o to, żeby młodzi ludzie nie tylko brali udział w dyskusjach, ale żeby w tej sprawie widzieli też dla siebie jakąś przygodę europejską, przygodę życia w zjednoczonej Europie, gdzie nie ma żadnych granic, a obszar wolności obejmuje 25 państw. Przecież wejście Polski do Unii Europejskiej to nie jest tylko kwestia gospodarcza. Trzeba umieć myśleć perspektywnie, aby w przyszłości Polacy mogli poprawić nie tylko budżet rodzinny, ale żeby potrafili dostosować się do życia na naprawdę europejskim poziomie. Integracja to zbliżenie ludzi i społeczeństw. Nie tylko państw, prawa i rynku.

(PAI)

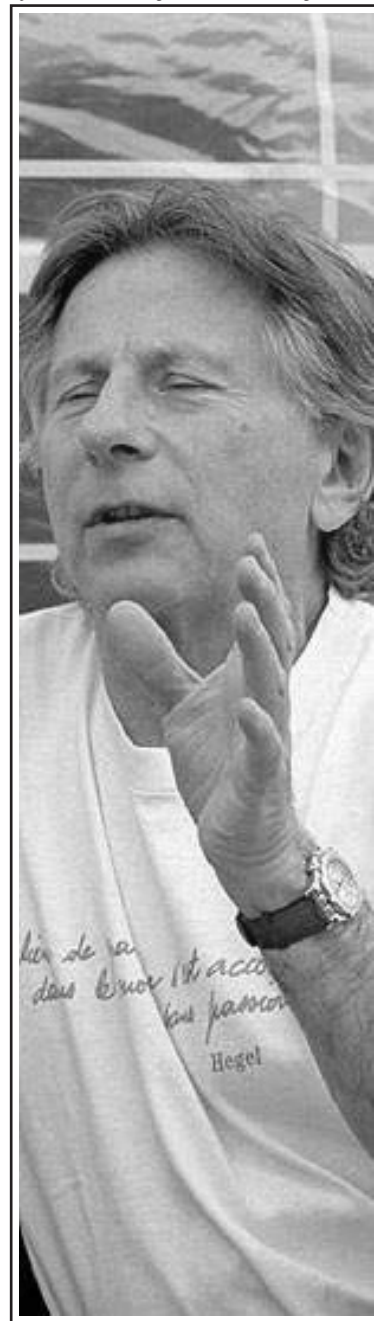
Roman Polański

Roman Polański urodził się w Paryżu w polskiej rodzinie. Gdy miał trzy lata, jego rodzice przenieśli się do Polski i osiedlili w Krakowie. Było to na dwa lata przed wybuchem II wojny światowej. Polański, jak wszyscy inni polscy Żydzi, został zmuszony do zamieszkania w getcie, skąd udało mu się uciec w dniu jego likwidacji. Przetrwał wojnę, ukrywając się u chłopskiej rodziny. Po wyzwoleniu, w wieku lat 12 powrócił do Krakowa, gdzie uczęszczał do szkoły plastycznej. Gdy miał 14 lat, zaczął występować na scenie i w popularnych audycjach radiowych. Rozpoczął studia w łódzkiej szkole filmowej i zadebiutował jako aktor w filmie Andrzeja Wajdy «Pokolenie». Jako student zrealizował kilka filmów krótkometrażowych, wśród nich „Dwóch ludzi za szafą», za który otrzymał pięć międzynarodowych nagród. Po ukończeniu szkoły przez dwa lata mieszkał w Paryżu, gdzie kontynuował naukę i zrealizował m.in. filmy krótkometrażowe: «Gruby i Chudszy» oraz «Ssaki». W roku 1962 zrealizował swój pełnometrażowy debiut, słynny «Nóż w wodzie», który otrzymał nagrodę krytyki na festiwalu filmowym w Wenecji i nominację do Oscara. Pierwszym anglojęzycznym filmem Polańskiego był «Wstręt» (1965) z Catherine Deneuve - zdobywca Srebrnego Niedźwiedzia na festiwalu w Berlinie. Jego następny film, «Matnia» (1966), zdobył w Berlinie Złotego Niedźwiedzia. W kolejnym swym filmie, komedii «Nieustraszeni pogromcy wampirów» (1967), Polański wystąpił także w głównej roli aktorskiej. Jego następnym filmem było «Dziecko Rosemary» (1968), ekranizacja głośnej powieści Iry Levina, za którą otrzymał nominację do Oscara za scenariusz. Z kolei «Chinatown» został wyróżniony 11 nominacjami do Oscara i nagrodzony statuetką za scenariusz Roberta Towne'a. W 1979 r. nakręcił „Tess”, wyróżniony sześcioma nominacjami do Oscara i nagrodzony statuetkami za zdjęcia, scenografię i kostiumy.

W roku 1984 opublikował biografię zatytułowaną «Roman», która stała się międzynarodowym bestsellerem.

Roman Polański pracuje także w teatrze. Reżyserował spektakle operowe i teatralne, w roku 1981 wyreżyserował i wystąpił w roli tytułowej w inscenizacji «Amadeusza» w warszawskim Teatrze na Woli z Tadeuszem Łomnickim jako Salierim. W roku 1988 zagrał główną rolę w scenicznej adaptacji «Przemiany» Kafki w reżyserii Stevena Berkoffa. W Paryżu wyreżyserował inscenizację «Maria Callas - lekcja śpiewu», w

Kultura



Wiedniu - komedię muzyczną «Tanz der Vampire», opartą na filmie «Nieustraszeni pogromcy wampirów».

Często występuje jako aktor w filmach innych reżyserów. Zagrał m.in. w «Czystej formalności» Giuseppe Tornatore u boku Gerarda Depardieu. W filmie Michela Blanca «Wielkie zmęczenie» zagrał samego siebie. Niedawno ukończył zdjęcia do «Zemsty» Andrzeja Wajdy.

W roku 1999 wybrano go do Akademii Sztuk Pięknych w Paryżu.

W 2000 roku został laureatem nagrody Feliksa za całokształt twórczości oraz członkiem Akademii Francuskiej. Jest doktorem honoris causa PWSFTViT oraz honorowym obywatelem Łodzi, gdzie ma także swoją gwiazdę w Alei Sławy na ulicy Piotrkowskiej. 3 września 2002 roku Roman Polański otrzymał za całokształt twórczości filmowej Złote Berło - nagrodę Fundacji Kultury Polskiej.

Opracowała Lidia Studzińska

Oskar dla „Pianisty”

Ostatnim dziełem Polańskiego jest „Pianista” - ekranizacja wspomnień znanego polskiego kompozytora i pianisty Władysława Szpilmana.

Film rozpoczyna się we wrześniu 1939 roku, gdy w Polskim Radiu 28-letni Szpilman gra podczas bombardowania nokturn cis-moll Chopina. Po wkroczeniu do Warszawy Niemcy wprowadzają restrykcje wobec ludności żydowskiej. Szpilman wraz z rodziną: rodzicami, dwiema siostrami i bratem, przeżywają pasmo upokorzeń. Pozbawieni środków do życia, wyprzedają obrazy, srebro, meble, a w końcu i największy skarb artysty: fortepian. Pod groźbą kary śmierci nosić muszą opaski z gwiazdą Dawida. Następuje kulminacja prześladowań: Żydzi zostają umieszczeni za murami getta. Szpilmanowie zamieszkują w centrum piekła, gdzie pół miliona ludzi stłoczonych jest na skrawku ziemi wielkości jednej dzielnicy. Przeżycie graniczy tam z cudem, a nieludzkie okrucieństwo i niewyobrażalne cierpienia są codziennością. Szpilman zarabia na utrzymanie całej rodziny, grając w kawiarni. Niemcy zaczynają wywozić Żydów do «obozów pracy na wschodzie» i Szpilmanowie, jak tysiące innych, zostają zagnani do bydzących wagonów. Szpilmana w ostatniej chwili wyciąga z szeregu skazańców znajomy żydowski policjant. Rodzina ginie jednak w otchłani Holocaustu.

Szpilman, załamany po stracie najbliższych, musi samotnie walczyć o przetrwanie. Pracuje na budowie. Z pomocą żydowskiego ruchu oporu udaje mu się uciec z getta, gdzie pozostało już tylko około 60 tysięcy Żydów. Ale za murami getta życie wcale nie jest łatwiejsze, tutaj też na każdym kroku czyha niebezpieczeństwo. Dzięki pomocy życzliwych Polaków znajduje tymczasowe schronienie w mieszkaniu sąsiadującym z gettem. Jest świadkiem krótkiej, ale heroicznej walki żydowskich powstańców z przeważającą potęgą niemieckiej armii. Dom, w którym mieszka, zostaje ostrzelany i zaczyna płonąć. Wycieńczony chorobą i wielotygodniowym głodem, pozbawiony wszelkiej pomocy, tuła się po ruinach zniszczonego miasta. Trafia do zrujnowanej willi, gdzie

jedynym zdatnym do jedzenia pożywieniem są konserwowane ogórki. Niestety Szpilman nie ma już siły, aby otworzyć puszkę. Wtem w willi pojawia się niemiecki kapitan. Wydaje się, że nadszedł koniec. Tymczasem Niemiec, dowiedziawszy się, że ten wynędzniały, brudny, straszliwie wychudzony, ubrany w łachmany Żyd przed wojną był pianistą, każe mu grać na znajdującym się tam fortepianie. Szpilman gra nokturn cis-moll Chopina. Gra pięknie. I nagle giną wszystkie bariery: nie ma Żyda i Niemca, nie ma wojny, nie ma zwycięzców i pokonanych. Jest tylko muzyka...

Niemiecki kapitan nazywał się Hosenfeld i podał Szpilmanowi pomocną dłoń wtedy, gdy ten najbardziej jej potrzebował. Przyniósł mu chleb i marmoladę, podarował swój wojskowy płaszcz. Dzięki niemu Szpilman przeżył ostatnie dni wojennej zawieruchy.

Po zakończeniu wojny Hosenfeld trafił do-radzieckiego obozu jenieckiego. Pomimo wielu starań



Odtwórca głównej roli - Adrien Brody

Szpilmanowi nie udało się pomóc swemu wybawcy. Hosenfeld zmarł w obozie w roku 1954.

W końcu marca w USA zostaną przyznane Oscary dla najlepszych filmów zeszłego roku. Obraz Polańskiego otrzymał aż siedem nominacji w następujących kategoriach: dla najlepszego filmu, za reżyserię, za główną rolę (Adrian Brody), zdjęcia (Paweł Edelman), kostiumy (Anna Sheppert), scenariusz (Roman Polański i Ronald Harwood) i montaż (Herve de Luxe).

Opracowała Lidia Studzińska

Historia polskich Oskarów

W 47-letniej historii Oskarów Polacy zdobyli 8 statuetek i wywalczyli 36 nominacji.

Polskie Oscary:

- 1941** - Leopold Stokowski, Oscar specjalny za muzykę do filmu «Fantazja» Walta Disneya
- 1953** - Bronisław Kaper, «Lili», muzyka w dramacie lub komedii
- 1982** - Zbigniew Rybczyński, «Tango», film krótkometrażowy
- 1993** - Janusz Kamiński, «Lista Schindlera», zdjęcia
- 1993** - Allan Starski i Ewa Braun, «Lista Schindlera», scenografia i dekoracja wnętrz
- 1998** - Janusz Kamiński, «Szeregowiec Ryan», zdjęcia
- 1999** - Andrzej Wajda, Oscar za całokształt twórczości

Polskie nominacje

- 1930/31** - Anton Grot, «Svengali», scenografia
- 1936** - Anton Grot, «Anthony Adverse», scenografia
- 1937** - Anton Grot, «Życie Emila Zoli», scenografia
- 1939** - Anton Grot, «Prywatne życie Elżbiety i Essekse», scenografia
- 1940** - Anton Grot, «Sea Hawk», scenografia
- 1941** - Bronisław Kaper, «Czekoladowy żołnierz», muzyka w musicalu
- 1962** - Bronisław Kaper, «Bunt na Bounty», muzyka
- 1962** - Bronisław Kaper, «Bunt na Bounty», piosenka
- 1963** - Roman Polański, «Nóż w wodzie», film zagraniczny
- 1966** - Jerzy Kawalerowicz, «Faraon», film zagraniczny
- 1966** - Ida Kamińska, «Sklep przy głównej ulicy», pierwszoplanowa rola kobieca
- 1968** - Roman Polański, «Dziecko Rosemary», scenariusz adaptowany
- 1974** - Roman Polański, «Chinatown», reżyseria
- 1974** - Jerzy Hoffman, «Potop», film zagraniczny
- 1975** - Andrzej Wajda, «Ziemia obiecana», film zagraniczny
- 1976** - Jerzy Antczak, «Noce i dnie», film zagraniczny
- 1979** - Andrzej Wajda, «Panny z Wilka», film zagraniczny
- 1980** - Roman Polański, «Tess», reżyseria
- 1981** - Andrzej Wajda, «Człowiek z żelaza», film zagraniczny
- 1985** - Agnieszka Holland, «Gorzkie żniwa», film zagraniczny
- 1991** - Agnieszka Holland, «Europa, Europa», scenariusz adaptowany
- 1993** - Anna Biedrzycka-Sheppard, «Lista Schindlera», kostiumy
- 1994** - Krzysztof Kieślowski, «Trzy kolory: czerwony», reżyseria
- 1994** - Krzysztof Kieślowski i Krzysztof Piesiewicz, «Trzy kolory: czerwony», scenariusz oryginalny
- 1994** - Piotr Sobociński, «Trzy kolory: czerwony», zdjęcia
- 1995** - Marcel Łoziński, «89 mm od Europy», krótkometrażowy film dokumentalny
- 1997** - Janusz Kamiński, «Amistad», zdjęcia

Charków w losach i życiu Polaków

Bonawentur Klembowski w Charkowie

(1795 – 1888 rr.)

Bonawentur Klembowski był jednym z pierwszych polskich malarzy - wykładowców na Uniwersytecie Charkowskim i wniósł wielki wkład w rozwój kultury w Charkowie. Jego twórczość związana jest z kulturami różnych narodów. Wiadomości o życiu Klembowskiego w literaturze ukraińskiej i rosyjskiej jest bardzo mało. Urodzony na Wołyniu, wykształcenie otrzymał w Liceum Krzemienieckim, a potem na Uniwersytecie Wileńskim. To były dwa polskie ośrodki nie tylko nauki, ale i centrum nowych idei, a także nowego myślenia. Po zamknięciu Liceum Krzemienieckiego i Uniwersytetu Wileńskiego i w związku z wydarzeniami z lat 1830 – 1831 Klembowski pojechał na studia do Paryża i do Rzymu. W styczniu 1834 roku wrócił do pracy na Uniwersytet Kijowski. W 1839 roku, jak wielu Polaków, był skierowany na Uniwersytet Charkowski. W Charkowie pracował do 1844 roku, potem wyjechał do Krzemieńca, gdzie mieszkał do końca swego życia.

Klembowskiego interesowała kultura różnych narodów. Z opowiadań współczesnych Klembowskiego wiadomo, że Bonawentur uwielbiał i sam śpiewał piosenki w języku polskim, czeskim, rosyjskim. Malarz wzrastał w środowisku, gdzie wartościami były wiedza i intelekt, a ideałami – postaci wykształcone, budzące ludzi do opanowania nauki, ceniące dziedzictwo innych kultur. Wieloletnia przyjaźń łączyła malarza z domem matki wielkiego polskiego poety Juliusza Słowackiego.

Klembowski był utalentowanym portrecistą. Współcześni wspominali o kopiach malarza z obrazów Rafaela i Tycjana, stworzonych w okresie jego pobytu we Włoszech. Główną treścią twórczości Klembowskiego były portrety współczesnych: ludzi nauki, sztuki, przedstawicieli tego ośrodka inteligencji, z którymi był związany wspólną pracą albo przyjaźnią. Pośród namalowanych przez niego postaci jest rektor Wileńskiego Uniwersytetu W. Pielikan, a także U. Śniadecki. Śniadeckiego Klembowski namalował za kilka miesięcy przed jego śmiercią i odjazdem do Paryża w 1829 roku. Stworzył też portret dyrektora Liceum Krzemienieckiego – Ałojzego Fielińskiego, którego dobrze znał z czasu, kiedy wykładał w liceum. Bonawentur namalował także portrety: malarza R. Chadziewicza – kolegi ze studiów w Paryżu, lekarza E. Bradke – byłego studenta Krzemienieckiego Liceum, wysłanego do Tobolska, kuratora Kijowskiego Oświatowego Okręgu, Salomei Słowackiej – matki znanego polskiego poety J. Słowackiego, portret W. Bissera, który znajduje się w Muzeum Narodowym w Kijowie.

Klembowski był malarzem niezwykłym. Charkowski Uniwersytet miał utalentowanego malarza, który świetnie wykorzystywał swoje doświadczenie i praktykę w nauczaniu studentów i tworzeniu w Charkowie europejskiej kultury.

Ludmiła Sokoluk

O życiu Polonii na wschodzie Ukrainy

Niech żyje bal

Noworoczny bal w Stowarzyszeniu Kultury Polskiej w Charkowie po raz pierwszy odbył się 13 stycznia 1998 roku i stał się niezapomnianym wydarzeniem w życiu stowarzyszenia.

I znowu, po pięciu latach, spotkały się polskie rodziny na noworocznym balu 11 stycznia 2003 roku w Domu Polonii. Dom Polonii jest najcieplejszym, rodzinnym domem miejscowych Polaków.

Bal rozpoczęła ulubiona przez wszystkich piosenka „Niech żyje bal” z repertuaru Maryli Rodowicz. Chwile wzruszenia przeżyli uczestnicy świątecznego wieczoru, gdy pani Swietłana Pronienko – laureat międzynarodowych konkursów pianistycznych – wspaniale zagrała walc Chopina i polonez Ogińskiego. Pary ze swoistą szlachetnością i dumą tańczyły w niewielkiej sali rodzinnego Domu Polonii.



Na noworocznym spotkaniu polskich rodzin w Domu Polonii



Pan profesor Stanisław Ellis i organizatorka imprezy pani Olga Lenczewska

Oczy tańczących były takie szczęśliwe, radosne i piękne, jakby młodość wróciła razem z tańcami i piosenkami retro w wykonaniu Ireny Santor, Maryli Rodowicz, zespołu „Czerwone gitary”, a także piosenek Natalii Kukulskiej i innych.

Pani Ludmiła Kabaniec – operowa śpiewaczka, ze swoim soczystym, czarującym głosem wykonała arie, polskie romanse i pieśni. Z kolei niezastąpiony pan Wasyl Sagan – wykładowca na Uniwersytecie Pedagogicznym – rozczulająco recytował wiersze miłosne. Pan Leonid Zareczeński z artyzmem prze-

czytał swój napisany na spotkaniu noworoczny wiersz.

Panowała ciepła przyjazna atmosfera, pełna miłości, radości i dobrego humoru. Przy świątecznym stole każdy mógł złożyć innym osobiste życzenie. Bardzo wzruszające życzenia dla kobiet płynęły z ust poważnych szlachetnych mężczyzn: pana profesora Stanisława Ellisa, pana Aleksandra Gedrojca i doktora Igora Arsenija.

Uczestnikom balu zadałam pytania. Niektóre odpowiedzi są poniżej.

- Jakie wydarzenie ubiegłego roku wywołało na państwo największe wrażenie?

Olga Lenczewska: „Marzyłam zobaczyć Ojca Świętego Jana Pawła II. – światło mego życia. Myślałam, że to nigdy się nie spełni. W ubiegłym roku w Krakowie miałam szczęście zobaczyć Ojca Świętego. Po tym spotkaniu w życiu moim wiele się zmieniło.”

- Jakie życzenia chcielibyście złożyć na 2003 rok?

Olesia Popowa: „Bożego błogosławieństwa wszystkim ludziom, miłości, wytrwałości, pokoju.”

Nela Kotulewicz: „Wzajemnego zrozumienia między ludźmi. Żebyśmy czuli się zawsze potrzebni bliskim jak na Ukrainie tak i w Polsce.”

Wiaczesław Nowikow: „Zdrowia, silnego i prężnego państwa, żeby każdy mógł znaleźć swoją własną drogę i swoje miejsce w życiu, aby pamiętać o

Polsce i żeby ona o nich pamiętała.”

Gretta Erdik: „Jak można więcej ludzi pracujących, bogatych duchowo i materialnie”.

- *Jakie wrażenie wywarło na państwie dzisiejsze spotkanie?*

Tamara Stocka: „Święto cudowne! Wesola, przyjazna atmosfera. Wszyscy na pewno bardzo cieszą się, że mogli wspólnie odpocząć, porozmawiać, tańczyć, śpiewać, bawić się, być trochę dziećmi. Dorośli czasami mają ochotę na chwileczkę zapomnienia. Takie spotkania pozwalają zobaczyć wszystkich wokół siebie z innego punktu widzenia.”

Olga Lenczewska: „W atmosferze radości i serdeczności zebrali się tutaj ludzie szlachetni, którzy mają wspólny interes - polskość. Takich spotkań potrzebujemy jak najwięcej.”

Leonid Zareczeński: „Czuliśmy się jedną polską rodziną, gdzie panowała ciepła atmosfera rodzinnego domu. Dzisiejsze święto to narodzenie nowej gwiazdy, niezwyklej w moim życiu. Dziękujemy pani Józefie, która daje nam siły do nowych działań, zaraża swoim optymizmem. To było naprawdę radosne święto noworoczne!”

Diana Krawczyńska



Szczęścia i miłości, Kochani!

*Z okazji Dnia Świętego Walentego
wszystkiego dobrego życzymy
młodemu małżeństwu: Tatianie
Doncowej - doktorantce Uniwersytetu
Pedagogicznego i Eugeniuszowi
Frolenko - absolwentowi
Uniwersytetu Rolniczego, którzy
poznali się w Stowarzyszeniu Kultury
Polskiej w Charkowie.*



Dzień Świętego Walentego

14 lutego obchodzimy w naszym kraju nowe święto, które przyszło z Zachodu. W tym dniu ukraińska młodzież wymienia się kartkami, w których wyraża swoją miłość.

Historia święta sięga czasów przedchrześcijańskich. W rzymskiej mitologii dzień zakochanych związany był z Junoną, żoną Jupitera i królową nieba. Wszystkie kobiety zwracały się do niej z prośbami o pomoc w różnych ciężkich życiowych sytuacjach. Na uczcie poświęconej Junonie mężczyźni losowali kartki z imionami kobiet. W ten niewyszukany sposób dobierano się w pary, mężczyzna pozostawał z wylosowaną przez siebie kobietą przez cały następny rok, aż do kolejnego losowania.

Chrześcijanie nie mogli zignorować wielowiekowej tradycji i związanych z nią zwyczajów. Dlatego utworzyli święto, podczas którego czcili swego własnego świętego – Walentego.

Walenty żył w trzecim wieku, był ojcem duchowym pogan. Przyjął jednak chrześcijaństwo i został biskupem. Znał dwie historie jego śmierci.

Pierwsza mówi o tym, że kiedy rzymski cesarz Klaudiusz zlikwidował instytucję ślubu, uważając, że mężowie nie mogą być dobrymi żołnierzami, Walenty uznał ten układ za sprzeczny z nauką Boga i naturą człowieka. Potajemnie udzielał ślubów młodym, chociaż w ten sposób narażał się na niebezpieczeństwo. Został aresztowany i uwięziony, a 14 lutego 269 roku zamordowany.

Druga historia opowiada o tym, że Walenty często pomagał chrześcijanom i za to został wtrącony do więzienia. Ale i tutaj prowadził swoją działalność, wyleczył na przykład niewidomą córkę nadzorca więzienia. Zginął 14 lutego, pobity na śmierć.

Tak czy inaczej, Walenty był męczony w dzień pogańskiego święta uczty Junony i Kościół postanowił zamienić nazwę tego święta na dzień Świętego Walentego. Rozumiejąc istotę człowieka, zachowano starożytną tradycję karteczek – niespodzianek, jednak zmieniono zasady. Imiona dziewcząt zmieniono na imiona świętych. Teraz życie uczestników losowania powinno w ciągu całego roku odpowiadać życiu tego świętego, czyje imię było napisane na papierku. Nowe zasady jednak się

nie przyjęły i wkrótce o nich zapomniano. Poza tym mężczyznom zaczęło zależeć na tym, aby samodzielnie dokonywać wyboru ukochanej. Zaczęli oni wysyłać prezenty i kartki z wierszami dziewczynom, które im się podobały. Często kartki wysyłali bez podpisu, a dziewczęta musiały domyślić się, kto jest nadawcą.



Przedsmak czegoś romantycznego

Z każdym rokiem w Stowarzyszeniu Kultury Polskiej w Charkowie Dzień Świętego Walentego nabiera więcej siły. Dziewczęta i chłopacy już na miesiąc do święta rozpoczęli przygotowania. Poszukiwali i uczyli się wierszy miłosnych różnych poetów. Przygotowywali walentynki, rozmyślali nad świątecznym programem. Organizatorami wieczoru wszystkich zakochanych były pary, które już znalazły swoją miłość na jednym z takich spotkań.

W odświętnie przystrojonej sali zebrała się młodzież w wieku od 17 do 30 lat. Ktoś przyszedł spotkać się z przyjaciółmi, ktoś inny – potańczyć, jeszcze inny –



posłuchać muzyki, wierszy o miłości, a może nawet spotkać swoją miłość. Wszyscy byli w świetnym humorze, nawet można było odczuć ledwo uchwytnie wzruszenie, przedsmak czegoś romantycznego i zagadkowego.

Przy świątecznym stole przystrojonym świecami, w ciepłej, przyjaznej i romantycznej atmosferze, młodzież



opowiadała o niezwykłych sytuacjach miłosnych ze swego życia. Po godzinie spokój i romantyczność zastąpiły wesołe konkursy i tańce. Każdy uczestnik otrzymał prezent i pamiątkę.

Niestety wszystko co dobre szybko się kończy. A kto wie? Może dla niektórych par ono dopiero się zaczęło?

Olga Zagórska

Od nowego wiersza

■ 2004 rok będzie ogłoszony Rokiem Polski na Ukrainie, a rok 2005 – Rokiem Ukrainy w Polsce. Taka umowa była osiągnięta podczas spotkania prezydentów obu krajów Leonida Kuczmy i Aleksandra Kwaśniewskiego w Iwano-Frankowsku.

■ W ambasadzie polskiej w Kijowie odbyła się prezentacja książki lwowskich naukowców Leonida Zaszkilniaka i Mikołaja Krzykuna pt. „Historia Polski od czasów dawnych do dzisiejszych dni.” Praca ta została wydana przez lwowski narodowy uniwersytet im. I. Franka. Nowa książka ze słów autorów – to pierwsza i unikalna w historiografii Ukrainy próba opisu nie tylko historii Polski, ale także stosunków Polaków ze wszystkimi sąsiednimi państwami i narodami. Autorzy pragnęli pokazać nie to, co dzieli, a to, co łączy dwa narody.

Instytut Polski prezentuje

Instytut Polski w Kijowie jest oficjalnym przedstawicielem polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Jego celem jest promowanie polskiej kultury i nauki i prezentowanie ukraińskiemu odbiorcy najciekawszych, najbardziej wartościowych i możliwie różnorodnych wydarzeń w tych dziedzinach. Ponadto Instytut zajmuje się prezentacją najnowszych osiągnięć Polski. Dąży również do podtrzymania i rozwijania kontaktów między obywatelami Polski i Ukrainy oraz instytucjami i ośrodkami nauki i kultury obu krajów.

Przygotowana przez Instytut Polski w Kijowie seria imprez kulturalnych wzbudziła ogromne zainteresowanie wśród mieszkańców Charkowa i stworzyła wspaniałą okazję do wymiany doświadczeń i współpracy między artystami Polski i Ukrainy, a poprzez wspólne przeżywanie wrażeń estetycznych, przyczyniła się do wzmocnienia więzi między przedstawicielami obu narodów, co jest jednym z głównych celów prowadzonej przez Instytut działalności.

Artur Dutkiewicz w Charkowie

Pierwszą imprezą zorganizowaną w naszym mieście przez Instytut Polski w Kijowie był koncert polskiego pianisty Artura Dutkiewicza, który odbył się 23 grudnia zeszłego roku w sali Filharmonii. Dla



Pianista Artur Dutkiewicz (w środku) z dyrektorem Instytutu Polskiego Piotrem Kazakiewiczem (drugi z prawej), kierownikiem ds. mniejszości Natalią Zajac (pierwsza z lewej) i członkami Stowarzyszenia Kultury Polskiej po koncercie w sali filharmonii

charkowskiej publiczności przyjazd polskiego jazzmana był niezapomnianym przeżyciem, tym

bardziej, że oprócz rewelacyjnie wykonanych utworów jazzowych, mogła ona usłyszeć również muzykę typowo polską: mazurki i polonezy, a także uroczystą muzykę świąteczną. Sala była wypełniona po brzegi. Słuchacze, zachwyceni brawurowym wykonaniem tak różnorodnych kompozycji, zgotowali panu Arturowi Dutkiewiczowi burzliwą owację. Gorące brawa skłoniły pianistę do wykonania kolejnych utworów.

Wystawa „Spotkanie”

Nowy rok przyniósł nam kolejne spotkanie z polską sztuką. Tym razem Instytut Polski w Kijowie zaproponował nam trzydniową akcję, w ramach której w muzeum, na scenie i w sali koncertowej mogliśmy



Podczas wystawy „Spotkanie” akademik, profesor, artysta ludowy Wiktor Kowtun z dyrektorem muzeum Walentyną Myzginą (z prawej) i prezesem Stowarzyszenia Józefą Czernijenką

zobaczyć i usłyszeć utwory polskich i ukraińskich artystów.

Otwarcie wystawy „Spotkanie” w Charkowskim Muzeum Sztuki rozpoczęła się seria imprez kulturalnych, propagujących sztukę współczesną: malarstwo i muzykę. Na wystawie zaprezentowano kolekcję prac dwóch malarzy: Lecha Żórkowskiego z Polski i Alima Usejnowa z Ukrainy.

Lech Żórkowski tworzy w stylu japońskiej kaligrafii. W swoich grafikach łączy bogactwo wielu kultur, pociąga go możliwość łączenia techniki sumi z europejskimi kanonami sztuki. W ciągu ostatnich pięciu lat jego prace były wystawione w Centrum Japońskiej Sztuki i Techniki w Krakowie, w galerii „Kamienica pod gwiazdą” w Toruniu, w Pałacu Wilanowskim pod Warszawą. Brał również udział w zbiorowej wystawie tournée Tokio – Osaka – Kraków – Warszawa, zatytułowanej „Polska – Japonia. 80 lat kontaktów między krajami”.

Alim Usejnow urodził się na Krymie. Od sześciu

lat zajmuje się akwarelą. W lipcu zeszłego roku wziął udział w wystawie krymsko-tatarskich malarzy, jaka odbyła się w Domu Malarzy w Kijowie.

Tych dwóch artystów dzieli wszystko: koleje losu, pochodzenie, narodowość, wiara... Jednak obydwaj wybrali minimalizm wschodniej estetyki, będący podstawowym kanonem techniki kaligrafii. Dla ludzi tak różnych właśnie ten rodzaj sztuki dał możliwość wypowiedzenia się, a zwiedzającym – niepowtarzalną

Oleś, Trzaska, Oleś

Ostatnią imprezą styczniowej trzydniowej akcji Instytutu Polskiego w Kijowie był koncert zespołu jazzowego, wspomnianego wyżej trio, które tworzą: Mikołaj Trzaska – saksofon, klarnet, Marcin Oleś – kontrabas, Bartłomiej Brat Oleś – perkusja. Mikołaj Trzaska należy do ścisłej czołówki polskich jazzmanów, współpracował z takimi gwiazdami jak



„Maskult” w teatrze im. Szewczenki

okazję przekonania się, że sztuka ma wielką moc jednoczenia i pokonywania wszelkich barier.

Występ „Maskulta”

Duże zainteresowanie u charkowskiej publiczności wywołał występ trzech ukraińskich poetów młodego pokolenia: Jurija Andruchowycza, Andrija Bondara i Siergieja Żadana, jaki odbył się 23 stycznia br na małej scenie Teatru im. T. Szewczenki. Towarzyszyło im trio polskich muzyków w składzie: Oleś, Trzaska, Oleś. Wrażliwi na wszelkie przejawy niesprawiedliwości społecznej, zaniedbania i krzywdę ludzką współcześni poeci zaprezentowali publiczności swoje najnowsze utwory. Tłem dla zaangażowanej społecznie i politycznie poezji była przepiękna, nastrojowa muzyka w wykonaniu zespołu z Polski. Po raz kolejny współpraca między polskimi a ukraińskimi twórcami zaowocowała profesjonalnie przygotowaną imprezą kulturalną, która pozostanie w pamięci spragnionych tego typu spotkań amatorów słowa i dźwięku.

Tomasz Stańko czy Leszek Możdżer, a także poetą młodego pokolenia Marcinem Swietlickim. Nagrał ponad dwadzieścia płyt, z czego połowa to jego własne kompozycje. Marcin i Bartłomiej Brat Oleś to niezwykle kreatywni, współpracujący z muzykami z różnych krajów młodzi twórcy, których talent doceniają nie tylko słuchacze, ale i najbardziej wymagający krytycy.

Podczas występu polskiego trio sala koncertowa Państwowego Instytutu Sztuki była wypełniona po brzegi, a podekscytowana publiczność nagradzała artystów gromkimi brawami, domagając się kolejnych bisów. Po każdym utworze zapadała głęboka cisza, którą po chwili przerywała burza oklasków. Takiego koncertu nie było w Charkowie już dawno.

Wszystkie polsko-ukraińskie inicjatywy zostały wysoko ocenione przez krytyków i były szeroko komentowane w środkach masowego przekazu. Mamy nadzieję, że podobne imprezy będą się odbywały w naszym mieście częściej.

Diana Krawczenko

W czasie ferii zimowych

Do tradycji weszły już spotkania studentów z Polski z charkowską młodzieżą polonijną w czasie ferii zimowych. Tym razem do Domu Polonii zawitały studentki 5 roku Poznańskiego Uniwersytetu im. A. Mickiewicza – Ewa i Jola. Podczas spotkania młodzież miała możliwość wymiany doświadczeń i poglądów. Wywiad z gośćmi wzięła nasza korespondentka **Diana Krawczenko**.

Dziewczyny, czemu zawitałyście do Charkowa?

Na uniwersytecie studiuje kulturoznawstwo i dawno już chcieliśmy pojechać na Ukrainę, żeby głębiej swoją wiedzę o słowiańskiej kulturze tego regionu. Niedawno poznałyśmy na studiach członka waszego stowarzyszenia - Ludmiłę, która zaprosiła nas do siebie, za co serdecznie jej dziękujemy.



Ukraińskich studentów zawsze interesują pytania socjalne o warunki w akademikach. Jaka jest wysokość opłaty za mieszkanie w akademiku?

Akademik dostaje nie każdy student. O przydział w domu studenckim może ubiegać się student, któremu codzienny dojazd do uczelni uniemożliwiłby lub w znacznym stopniu utrudniał studiowanie, jednocześnie znajduje się w trudnej sytuacji materialnej. Opłata uzależniona jest od standardu akademika, od ilości osób w pokoju, odległości od centrum i inne. Miesięcznie stanowi od 160 do 230 zł za zajmowane miejsca w akademikach. Za taką samą cenę we dwoje, albo w troje można wynająć mieszkanie prywatnie.

W takim razie, jaki jest rozmiar stypendium?

Obecnie wysokość stypendium za wyniki w nauce kształtuje się w granicach od 170 zł do 255 zł, zaś warunkiem jego otrzymania jest terminowe zaliczenie wszystkich przedmiotów i uzyskanie odpowiedniej średniej ocen. A to udaje się nie wszystkim...

Ale tego nie wystarczy studentom na życie. Czy studenci mają możliwość otrzymania dodatkowej pomocy?

Osoby będące w trudnej sytuacji materialnej mogą otrzymać stypendium socjalne w wysokości 120 zł, a także dopłaty do posiłków i zakwaterowania, niezależnie od tego czy mieszkają w akademiku czy na kwaterze prywatnej.

W Charkowie studenci szczególnie wyróżniający się

w nauce, posiadający osiągnięcia naukowe, mogą otrzymać stypendium specjalne - Stypendium Prezydentkie. Czy jest na UAM coś podobnego?

Tak. Tylko u nas to Stypendium Ministra Edukacji Narodowej, wypłacane miesięcznie w wysokości 850 zł.

Słyszałyśmy, że w Polsce jest popularny program Sokrates. Czy możecie dokładnie powiedzieć co to za program?

SOCRATES jest to program Unii Europejskiej mający na celu promowanie współpracy międzynarodowej, poprawę jakości kształcenia na wszystkich poziomach (od przedszkola po szkolnictwo wyższe) oraz tzw. europejskiego wymiaru kształcenia. Dla studentów najważniejszy jest podprogram ERASMUS, bo dzięki niemu można uczestniczyć w wymianie zagranicznej i wyjechać na studia do uczelni partnerskiej

w jednym z krajów Unii Europejskiej.

Na jaki okres można wyjechać na studia za granicę?

Minimalny okres to 3 miesiące, a maksymalny 12 miesięcy, czyli cały rok akademicki. Także w czasie nau czania w innym kraju studenci otrzymują stypendia wyjazdowe, pokrywające część kosztów pobytu za granicą.

Czy student musi brać urlop w czasie nauki za granicą?

Nie. Okres studiów zagranicznych jest zaliczany do okresu studiów w uczelni macierzystej.

Jak dużo studentów ma szansę odbycia studiów zagranicznych?

Obecnie co roku jest 300 chętnych.

Czy spodobało się wam nasze miasto?

Tak. Charków – to piękne miasto. Zwiedziłyśmy kościół katedralny, cerkwie prawosławne, pomniki architektury, muzeum narodowe, teatry, cmentarz w Piatichatkach, rozmawiałyśmy z różnymi ciekawymi ludźmi. Bardzo spodobała się nam gościnność i życzliwość ludzi w Charkowie.

Dokąd chciałbyście jeszcze pojechać?

Do Moskwy, ale jesteśmy na ostatnim roku studiów i nie wiemy czy będziemy miały taką możliwość.

Dziękuję! Bardzo przyjemnie było poznać się i porozmawiać z wami. Życzymy pomyślnego ukończenia nauki i znalezienia dobrej pracy.

Plan pracy Domu Polonii

ul. Krasnoznamienna, 7/9 m. 125

Dni tygodnia	Kluby	Odpowiedzialny	Godziny pracy
Poniedziałek	młodzieżowy, naukowców, lekarzy	Diana Krawczenko, prof. Stanisław Ellis, Dr Walentyna Bunina	16-00 – 20-00
Wtorek	miłośników muzyki i piosenki	Wanda Kowalewska	17-00 – 19-30
Środa	miłośników książki, seniorów	Janina Mieńszowa, Anatol Malinin	16-00 – 19-00
Czwartek	miłośników tańca	Helena Zagórska	18-00 – 20-00
Piątek	dziennikarzy, chór dzieci	Józefa Czernijenko, Irena Kozeniaszewa.	16-00 – 20-00, 17-00 – 18-30
Sobota	Zajęcia języka polskiego (dorośli)	Lidia Studzińska	12-00 – 16-00
Niedziela	Spotkania literacko- muzyczne	Lidia Studzińska, Sylwia Biesaga, Gretta Erdik, Irena Kozeniaszewa	14-00 – 17-00

Biblioteka czynna:

w środy 16-00 – 19-00

w soboty 11-30 – 16-30

Prezes Stowarzyszenia przyjmuje:

we wtorki 16-00 – 20-00

w piątki 16-00 – 20-00

Plan pracy szkoły niedzielnej

ul. Puszczyńska, 32 m. 3-a

Dni tygodnia	Nazwa przedmiotu	Godziny pracy	Odpowiedzialny
Poniedziałek	Język polski	17-00 – 18-30	Sylwia Biesaga
Wtorek			
Środa	Język polski	17-00 – 18-30	Sylwia Biesaga
Czwartek	wideo	17-00 – 18-30	Gretta Erdik
Piątek	Historia Kultury Polskiej Geografia Polski (młodzież)	17-00 – 18-30 18-30 – 20-00	Diana Krawczenko Olga Zagórska
Sobota	Język polski (dzieci)	09-45 – 10-30	Lidia Studzińska
	Język polski (młodzież)	10-40 – 12-10	Lidia Studzińska
	Historia i obyczaje (dzieci)	12-20 – 13-05	Diana Krawczenko
	Geografia (dzieci)	13-05 – 13-50	Olga Zagórska
	Plastyka (dzieci)	13-55 – 14-40	Alina Mieńszowa
	Język polski (młodzież)	14-45 – 16-15	Gretta Erdik
	Język polski (młodzież)	16-30 – 18-00	Sylwia Biesaga
	Język polski (młodzież)	18-10 – 19-40	Sylwia Biesaga

Kuchnia polska

Pożywna zupa

Składniki:

6 porcji, 1 porcja - ok. 105 kcal

- 30 dag leśnych grzybów (kurek, podgrzybków)
- 2 łyżki oliwy z oliwek
- 4 pomidory
- 1 cebula
- 6 ziemniaków
- 2 kostki bulionu warzywnego
- 1 marchewka
- 1 łyżka mąki
- 3 łyżki śmietany
- natka pietruszki
- sól
- drobno zmielony pieprz

**Sposób przygotowania:**

- Grzyby oczyścić, opłukać, osuszyć, pokroić na kawałki, oliwę z oliwek rozgrzać na patelni, wrzucić grzyby, obsmażyć.
- Kostki bulionowe rozpuścić w 1 i 1/2 l wrzątku, wrzucić pokrojone ziemniaki, marchewkę i grzyby, ugotować.
- Pomidory umyć, naciąć skórkę, zanurzyć na chwilę we wrzątku, zdjąć skórkę, pokroić na kawałki, cebulę obrać, posiekać.
- Podsmażyć cebulę, dodać pomidory, poddusić, zaprawić śmietaną i mąką, włożyć do zupy, zagotować, posypać natką.

Nasza rada

- Zamiast ziemniaków do zupy można dodać trochę makaronu lub podawać ją z grzankami z bułki albo razowego chleba.
- Zupa będzie mniej kaloryczna, jeśli zaprawimy ją jogurtem naturalnym, można też łyżkę mączki ziemniaczanej rozmieszać z zimną wodą, wlać do zupy i zagotować.
- Podobną zupę ugotujemy z suszonych grzybów. Należy je najpierw starannie umyć i namoczyć na kilka godzin, potem ugotować w tej samej wodzie, pokroić i obsmażyć na oliwie lub oleju. Wywar z grzybów doda zupie aromatu. Pieczarki są trochę mniej aromatyczne niż grzyby leśne, ale zupa z nich jest delikatniejsza w smaku.

Polonia Charkowa

Zespół Redakcyjny: Józefa Czernijenko (red.naczelny),
Diana Krawczenko, Olga Zagórska, Lidia Studzińska,
Igor Mackiewicz, Sylwia Biesaga,
Oleg Czernijenko (opracowanie komputerowe)

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
ul. Krasnoznamionnaja 7/9 m. 125
Tel./fax.+38 (0572) 36 65 73

Adres dla korespondencji: 61202 Ukraina Charków
pr. Pobiedy 48 m. 295
e-mail: polonia@kharkov.com

*Redakcja pracuje na zasadach społecznych.**Na prawach rękopisu do użytku wewnętrznego.*

Gazetę „Polonia Charkowa” finansuje Senat RP przez Fundację «Pomoc Polakom na Wschodzie»

Газета зареєстрована Державним комітетом інформаційної політики, телебачення та радіомовлення України за №816, серія ХХ